Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 3 stycznia 1931 r.** **Nr. 1**



FLYING FOX, słynny reproduktor ur. w Anglji w 1896 r. (Orme — Vampire po Galopin) ojciec Ajax'a, Jardy, Val d'Or, Gouvernant'a, Adam'a, Fils du Vent, Dagor'a i w. in. Flying Fox zdobył w Anglji „potrójną koronę" w 1899 r., a na pamiętnej licytacji 1900 r. w Newmarket, nabył go za niesłychaną na one czasy sumę 1,000.000 franków (37.500 Ł) znany francuski hodowca p. Edmond Blanc.

Szanownym Prenumeratorom i Czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy" oraz wszystkim przyjaciołom i życzliwym wydawnictwu — serdeczne życzen'a Noworoczne składa

REDAKCJA.

ROK 1930.

Zwyczajem lat ubiegłych rozpoczynamy nowy rok naszego wydawnictwa przeglądem, oraz podsumowaniem dokonanej pracy na polu podniesienia hodowli koni w ciągu roku ubiegłego.

Jak wiadomo rok 1930 był dla rolników wyjątkowo ciężkim. Kryzys ekonomiczny, który opanował całą Europę, dał się odczuć szczególniej silnie w rolnictwie, powodując nie tylko przesilenie, lecz stan w życiu wsi bardzo groźny. W Polsce kryzys ten odczuwa się w wyjątkowo silnym stopniu. Pod jego ciężarem musiał się ugiąć cały system gospodarczy i naruszone zostały kardynalne podstawy racjonalnej gospodarki. Rolnictwo nasze zmuszone jest cofnąć się od metod intensywnych do pierwotnych ekstensywnych, gdyż wszelkie nakłady i inwestycje stały się nieopłacalnemi.

Jeżeli jednak chodzi o hodowlę koni, kryzys ten nie zdążył jeszcze w ciągu roku ubiegłego zniweczyć pewnego ożywienia, które w dziedzinie tej dało się zauważyć i nawet stale wzrastało w ciągu kilku lat ostatnich.

Hodowla wciąż jeszcze rozwija się pomyślnie i jeśli kryzys nie potrwa zbyt długo, możliwem jest, że rozwój jej nie zostanie zahamowany.

Co będzie dalej trudno jest przesądzić, zadowolnijmy się narazie tym, że jak dotąd wysiłki i praca łożona z takim mozołem przez lata ostatnie nie poszły na marne i wydawać zaczęły rezultaty pomyślne. Najwymowniejszym wyrazem tego jest fakt, że nie tylko na wystawach widuje się lepszy materjał, to samo stwierdzić się daje na spędach remontowych, a nawet już i pułki ogólnie zeznają, że otrzymują coraz to lepsze konie. Zjawisko to najbardziej jest pocieszającem, gdyż ten właśnie moment stanowi cel wszystkich zabiegów Państwa i instytucji hodowlanych w pracy nad podniesieniem hodowli koni.

Jako więc największą zdobycz naszych wysiłków, zawołać możemy z tryumfem — Armja ma lepsze konie!

Przechodząc do przeglądu postępów w poszczególnych odłamach naszej hodowli, zacznijmy od działu jej najtrudniejszego i najsubtelniejszego, od pełnej krwi angielskiej.

W dziedzinie tej daje się u nas stwierdzić stały postęp. Zainteresowanie wciąż wzrasta i stan posiadania koni pełnej krwi rozszerza się stale. Hodowcy i sportsmani, korzystając z tanich cen na zachodzie, w ciągu całego roku ubiegłego sprowadzali materjał wyścigowy i hodowlany, w pierwszym rzędzie z Niemiec, następnie z Francji, wreszcie z Anglji. Ogółem importowanych zostało kilkadziesiąt klaczy.

Wyścigi, które są najściślej z hodowlą pełnej krwi związane, rozwijają się nadal całkiem pomyślnie i w roku ubiegłym wykazały pewną zwyżkę cyfr, w porównaniu z latami poprzedniemi. Jest to fakt bardzo znamienny i pocieszający, gdyż na zachodzie prawie wszędzie widzimy przesilenie i stagnację.

Bardzo wiele torów europejskich obniżyło sumę nagród i zmuszonych zostało do redukcji swoich budżetów. Pozatem tak w Niemczech, jak i we Francji odczuwa się w silny sposób zbyt duże nagromadzenie się koni nizkiej klasy, na które niema zbytu i które muszą być sprzedawane po wyjątkowo nizkich cenach. Zjawisko to przybrało w ostatnich czasach dość ostrą formę i wywołuje kryzys w produkcji koni pełnej krwi. Nawet w Anglji daje się odczuć podobny stan rzeczy, aczkolwiek w znacznie mniejszym stopniu, niż na kontynencie.

Do nas fala ta jeszcze nie doszła, lecz jesteśmy już nie bardzo dalecy od nadmiaru koni małowartościowych i niezadługo z pewnością zajdzie potrzeba ograniczenia wwozu tylko do osobników wysoce wartościowych.

Rozwój wyścigów w roku ubiegłym został zamknięty następującemi cyframi:

W całem Państwie odbyło się 219 dni wyścigowych (w r. 1929 — 213), w czasie których rozegrano 1.536 gonitw z ogólną sumą nagród i premji hodowlanych 5.157.732 zł. (w r. 1929 — 4.973.648 zł.). Jak z tego widać, zwyżka jest bardzo nieznaczna, lecz jeśli na zachodzie obniżono nagrody, to nasz stan rzeczy trzeba uznać za pomyślny.

Wyścigi odbywały się na 17 torach, udział w nich wzięło 841 koni. Podług wieku biegało: dwulatków 224, trzylatków 193, czteroletnich 160, pięcioletnich 75, sześcioletnich i starszych 157.

Wymownie świadczy o rozwoju wyścigów znaczna frekwencja dwulatków, która osiągnęła w roku ub. cyfrę 224, gdy w roku 1929 wynosiła zaledwie 155. Zaznaczyć również należy, że w porównaniu z dość bezbarwną stawką rocznika 1927, dwulatki zeszłoroczne górowały znacznie wyższą klasą. Mieliśmy wśród nich kilka koni wybitnych z Wagramem, Essorem, Eclairem i Nartą na czele.

Z pośród koni trzyletnich na czoło wysunęły się: Bejrut, Ile de France i Casanova.

Co do zwycięskich reproduktorów, zaznaczyć należy przedewszystkiem rehabilitację, jaką wygotował nadwyrężonej swej opinji Manton. Ogier ten, któremu zbyt pochopnie odmawiano w ostatnich czasach wszelkiej wartości hodowlanej, stanął obecnie jako pierwszy na liście zwycięskich reproduktorów z sumą 503.552 zł. Wśród swojej progenitury dał wybitnego dwulatka Wagrama (104.497 zł.), doskonałą Arrow (37.600), oraz dobrych: Ghazi (32.800), Fagasa (26.900), wreszcie Harpagona (26.140).

Fakty powyższe mimowoli nasuwają przypuszczenie, że ogier ten trudno się aklimatyzował i że obecnie już będzie dawał produkty coraz lepsze.

Na drugiem miejscu na liście reproduktorów stanął stary, zasłużony Fils du Vent, z sumą 438.242 zł. Z dwulatków po nim wyróżniły się: Isard III, Jawor i Jonatan, z trzyletnich: Osoba z Inteligencji i Irydjon.

Manton i Fils du Vent stoją na liście w bardzo znacznym odstępie od wszystkich innych reproduktorów. Najbliżej za nimi kroczy Mości Książe z sumą 223.603 zł. Wartość jego podnosi jeszcze i ten fakt, że wysoką tę sumę zdobył niewielką stosunkowo ilością koni, gdyż w porównaniu do poprzednich był wyzyskiwany znacznie słabiej. Wśród stawki po nim zanotować można konie tej miary co: Ile de France (92.713 zł.), Figaro (25.540) i Iłżę (14.990).

Dalej na liście wygranych stoją:

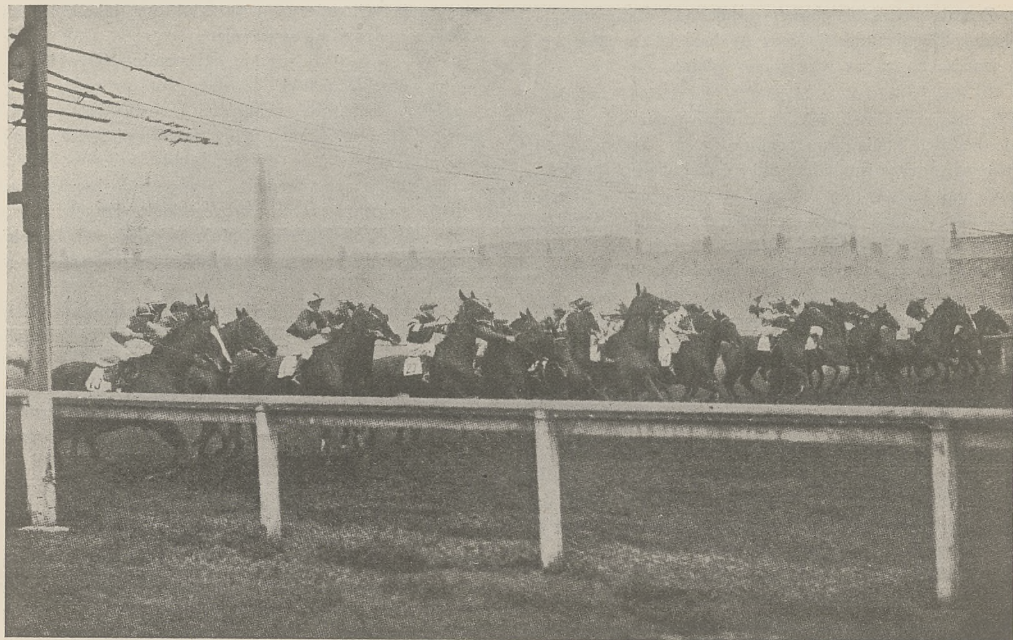
Balthazar 204.970 zł., King's Idler 173.580, Albula 170.814, Parachute, Wily Attorney, Stavropol i inne.

Z pośród nowych reproduktorów, które zwróciły na siebie uwagę w ostatnich czasach, wymienić należy Bafura i Double Up. Pierwszy dał Essora, Eclaira i Efura, drugi Nartę i Nurta.

Z prywatnych reproduktorów potwierdził swą wartość Albula, oraz pewne nadzieje wzbudziły Baccarat i Soval.

Przechodząc do innych działów pracy nad rozwojem wyścigów konnych, zaznaczyć należy, że roboty ziemne na torze w Służewcu zostały zakończone. Pozwoli to w roku przyszłym tor zasiać trawami, co da możność należytego ich zakorzenienia się w ciągu lat najbliższych, w czasie których wykonywane będą inne inwestycje.

Wśród prac Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nad podniesieniem i zorganizowaniem naszego życia hodowlanego wymienić należy przejęcie w r. ub. przez Towarzystwo naszego tygodnika.



Start w Manchester November Handicap, ostatnim wielkim wyścigu płaskim 1930 r. w Anglji.

Jeździec i Hodowca jest obecnie organem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, prowadzonym kosztem i staraniem Towarzystwa. Redakcja pisma powierzoną została p. Januszowi Włodzimirskiemu.

Hodowla koni arabskich w roku 1930 rozwijała się nadal pod każdym względem pomyślnie.

Importowano z zagranicy 4 klacze stadne, 4 ogiery i 1 roczniaka, w tem dwa ogiery z Arabji, dar króla Hedżasu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Próby dzielności (wyścigi) dla koni arabskich wykazały dalszy postęp. W bieżącym roku brało w nich udział 51 (w roku zeszłym 47) koni, które w 74 (56) gonitwach rozegrały sumę 253.362 zł. (199.570 zł.) z przeciętną wygraną na konia 4.967.88 zł. (4.246.17 zł.).

Ilość stajen wyścigowych wzrosła z 14 na 18, — ilość hodowców, których przychówek startował — z 12 na 15, — a ilość reproduktorów, których potomstwo startowało — z 23 na 27.

W nagrodzie im. Romana E. ks. Sanguszki „Derby“ ogier Hardy, stada Janowskiego, pobił zeszłoroczny rekord Dywersji (3 m.), pokrywając dystans 2.400 m. w 2 m. 50 s.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego wydało w celach propagandowych i eksportowych, w językach polskim, angielskim i francuskim, poprzedzoną wstępem w 7-miu językach, ozdobną broszurę p. t. „Koń arabski w Polsce“, ilustrującą naszą hodowlę koni arabskich. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce.

Została wreszcie przeprowadzona rekonstrukcja „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, o czem będzie jeszcze mowa na właściwem miejscu.

W dziedzinie pół krwi postęp jest również widoczny. Zanotować daje się fakt masowego poniekąd nawrotu do hodowli konia typu remontowego. Zjawisko to w znacznej mierze tłumaczyć należy stagnacją w produkcji roślinnej. Hodowla koni, wobec spadku cen paszy i nieopłacalności innych gałęzi gospodarczych, stała się dzisiaj stosunkowo popłatną i dlatego zwrócili się do niej nawet ci, którzy jeszcze parę lat temu uważali konia za przeżytek, a hodowców za maniaków.

W związku z tem zainteresowaniem hodowlą, rozwija się pomyślnie działalność związków hodowlanych, którym przybywają stale nowe stajnie i członkowie.

Akcja wystawowa w roku ubiegłym musiała być zakrojona na mniejszą skalę, ze względu na odbytą w roku poprzednim ogólno-krajową wystawę w Poznaniu, na której sprezentowanych zostało większość naszych stad. Regjonalne wystawy, mające charakter głównie remontowy, urządzone zostały w Lublinie, Kielcach, Wilnie i Grudziądzu. Pozatem odbyły się doroczne ogólno-krajowe targi remontowe we Lwowie, oraz zorganizowano po raz pierwszy tytułem próby większe pokazy dla koni związkowych w Płocku i Grójcu. Pokazy te udały się bardzo dobrze i wykazały całkowitą celowość ich organizowania, wobec czego w przyszłości akcja ta w miarę środków zostanie rozszerzoną.

Na specjalną uwagę zasługuje wprowadzenie w roku ub. przetargów na ogiery — reproduktory w Poznaniu. Myśl ta jest bardzo szczęśliwa i pożyteczna, daje bowiem możność przejrzenia całego przyszłego materjału zarodowego zebranego razem, porównania poszczególnych stad między sobą i poczynienia zakupów dla stad państwowych w warunkach pod każdym względem dogodnych. Pozatem targi te przyczynić się winny niewątpliwie do zainteresowania naszą hodowlą rynków zagranicznych.

Do stad państwowych zakupiono w Poznaniu 37 ogierów za ogólną sumę 221.000 zł., czyli po 5.973 zł. przeciętnie.

Drobnych pokazów, mających na celu popieranie hodowli włościańskiej, odbyło się w roku 1930 — 82, gdy w roku 1929 — 56. Dało się na nich stwierdzić wyraźny postęp w hodowli włościańskiej. Zwłaszcza dodatnie rezultaty pracy uwidoczniły się w Kieleckiem, Wileńskiem i Białostockiem.

Ogółem na nagrody z funduszów Ministerstwa Rolnictwa wypłacono 107.800 zł., komunalnych około 20.000 zł., prywatnych 1.500 zł.

Premjowanie ogierów, zapoczątkowane w roku 1927, rozwija się bardzo pomyślnie i dziś stwierdzić już można, że akcja ta okazała się wyjątkowo korzystną dla podniesienia hodowli. Stworzyła ona kadrę reproduktorów utrzymywanych racjonalnie, będących pod kontrolą państwową, które znakomicie uzupełniają niewystarczający etat ogierów państwowych. Ilość pokrytych klaczy przez ogiery premjowane stopniowo wzrasta, a wśród ludności rolniczej wytwarza się zastęp hodowców stale utrzymujących ogiery — reproduktory, jakość i wartość których podnosi się wyraźnie.

W roku 1930 premje otrzymało 290 ogierów na ogólną sumę 271.600 zł.

W dziedzinie organizacji i rozbudowy Państwowych Zakładów Chowu Koni zaznaczyć należy przedewszystkiem otwarcie nowego stada ogierów w Białce, w powiecie krasnostawskim. Stado to obsługiwać będzie jeden z najcenniejszych okręgów hodowlanych, a mianowicie woj. Wołyńskie i południową część woj. Lubelskiego. Etat stada wynosi 200 ogierów (narazie stoi w niem 120).

Rozbudowa stad już istniejących, pomimo wielkich kosztów wykańczania Białki, szła tempem normalnem i wzniesionych zostało szereg budynków w Janowie, Racocie, Bogusławicach i Łącku.

Zakupy ogierów dla stad państwowych w roku zeszłym przysporzyły nam 94 nowych reproduktorów hodowli krajowej. Ze Szwecji sprowadzoną została partja 13 gudbransdali, które cieszą się ogromnym popytem wśród włościan kresów północno-wschodnich.

Na torze warszawskim zakupionych zostało kilka ogierów pełn. krwi, które miały dobrą karjerę wyścigową, a jednocześnie odznaczają się prawidłową budową. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: Huk, Wulkan, Ghazi i Dziryt.

Sezon kopulacyjny r. 1930 dał wyniki następujące: w całem Państwie czynnych było 453 stacje, oraz 177 dzierżaw z ogólną cyfrą 1397 ogierów państwowych, które pokryły 72.500 klaczy. Przeciętna na jednego ogiera wypada 52 klacze, co uważać należy za maximum wyzyskania reproduktorów.

Z ogólnej cyfry 72.500 klaczy na mniejszą własność przypada 49.574, t. j. 68½%, na większą — 22.926, t. j 31½%.

Przechodząc do innych dziedzin życia hodowlanego, jest do zanotowania szczególnie obfity plon, osiągnięty w ciągu roku 1930 na polu organizacyjno-prawnem.

Ministerstwo Rolnictwa opracowało i ogłosiło szereg zarządzeń doniosłej wagi, które ujmują nasze życie hodowlane w ramy prawidłowej gospodarki i nadają jej cechy hodowli kulturalnej o znaczeniu państwowem, nie dzikiej i przygodnej, jak to miało miejsce jeszcze do niedawna.

W dzisiejszym stanie rzeczy w państwach europejskich hodowla nie może iść samopas, lecz musi być ujęta

w prawidłowy system, oparty o różne przepisy i normy prawne, które zapewniają państwu hodowlę taką, jaka mu jest potrzebna.

Jednym z takich najbardziej kardynalnych zarządzeń było wprowadzenie w swoim czasie ustawy o licencji ogierów. Ustawa ta, obowiązująca już od roku 1925, nie miała narazie rygorów wykonawczych daleko posuniętych i dopiero od dnia 1 stycznia 1931 r. wchodzi w życie druga uzupełniająca ustawa o opłatach od ogierów nie posiadających świadectw uznania, przewidująca opodatkowanie ogierów, niezakwalifikowanych przez komisje, w wysokości 50 zł. rocznie.

Ministerstwo, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli instytucji hodowlanych, wydało „Zarządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 16 lipca 1930 r. w sprawie zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni pół krwi angielskiej" (Monitor Polski Nr. 170 poz. 258).

Pozatem wydane zostały wzory układu redakcyjnego ksiąg, celem ustalenia jednolitości tych wydawnictw w całem Państwie*).

Na podstawie powyższych zarządzeń założonych zostanie 6 regjonalnych ksiąg stadnych dla koni pół krwi angielskiej.

Prace nad temi księgami są już w pełnym toku



Anglja. Typowy skok w wyścigu z przeszkodami, ilustrujący angielski sposób dosiadania koni na przeszkodach.

Przystępując do wprowadzenia powyższych zarządzeń w życie, Ministerstwo opracowało instrukcję dla władz administracyjnych o trybie ściągania opłat, oraz rozesłało potrzebne w tej mierze zarządzenia. Gdy ludność zacznie płacić ten podatek, niewątpliwie kastracja wzmoże się.

Drugim nie mniej doniosłym faktem w organizacji naszego życia hodowlanego jest opracowanie zasad i powołanie do życia ksiąg stadnych dla koni pół krwi.

Jak wiadomo dotąd istniały u nas księgi stadne tylko dla koni pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, oraz koni arabskich.

Zdając sobie sprawę z konieczności zaprowadzenia ksiąg stadnych dla koni zwykłej pół krwi, czy to angielskiej, czy też arabskiej, Ministerstwo przystąpiło do opracowywania przepisów i zasad prowadzenia tych ksiąg. Ponieważ jednak zagadnienie to nasuwało bardzo duże trudności, z jednej strony natury formalnej, z drugiej zaś wielkiej różnicy zapatrywań na tę sprawę u hodowców i rzeczoznawców, praca nad przepisami przeciągała się znacznie.

i pierwsze tomy ukażą się prawdopodobnie na początku lata.

Prócz powołania do życia ksiąg dla pół krwi angielskiej, Ministerstwo przystąpiło do reorganizacji księgi arabskiej.

Dotychczasowa „Polska Księga Stadna Koni Arabskich" zostanie zrekonstruowana w ten sposób, że powstaną z niej trzy odrębne księgi: 1) czystej krwi arabskiej, do której wejdzie dawny dział I z wykluczeniem koni z domieszką krwi gidranów, 2) koni chowanych w czystości, która będzie księgą zamkniętą, oraz 3) koni pół krwi arabskiej, prowadzona na zasadach identycznych co i pół krew angielska.

Projekt tej rekonstrukcji jest już całkowicie opracowany, uchwalony przez Komisję do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich i przedłożony do podpisu Ministra, ukaże się w formie obowiązującej w styczniu lub lutym.

---

*) Przedruki tych zarządzeń podane były w Nr. 43 i 44 „Jeźdźca i Hodowcy".

Reforma ta ma doniosłe znaczenie, rozwiązuje bowiem w sposób nikogo niekrzywdzący węzeł gordyjski, którym skrępowana była nasza dotychczasowa księga.

Dalszym etapem uporządkowania dziedziny ksiąg stadnych będzie wprowadzenie księgi anglo-arabskiej czystej i pół krwi, której zasady są już gotowe i tylko czekają na wydanie zarządzenia o księgach arabskich.

Ostatnim wreszcie krokiem w tej dziedzinie była zmiana zasad prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej". Na posiedzeniu komisji do spraw tej księgi, zwołanem przez Ministerstwo w dniu 19 listopada r. ub., przedyskutowano i uchwalono następujące zmiany w systemie redakcyjnym księgi. Przy opisach pochodzenia klaczy stadnych, rodowód będzie doprowadzany do czwartej generacji wstecznej, gdy dotąd sięgał zaledwie drugiej. Karjera stadna klaczy będzie notowana każdorazowo od pierwszego jej źrębięcia, po przez wszystkie kolejno lata, aż do ostatniego. Pozatem notowane będą w poszczególnych latach fakty takie jak: klacz porzuciła, została jałowa, nie była stanowioną, źrebię padło i t. d.

Po za temi głównemi ulepszeniami wprowadzonych zostanie szereg innych natury technicznej, które przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia treści księgi, oraz zawarcia w niej większego zasobu danych dla wygody badaczy i hodowców.

Jak z przytoczonego powyżej widać, dziedzina ksiąg stadnych doznaje najkardynalniejszych przeobrażeń i zmian na lepsze. Na specjalną zaś uwagę zasługuje fakt, że ulepszenia te nie są wprowadzane przygodnie na podstawie tylko uchwał komisji redakcyjnych, jak to w wielu bardzo państwach jest praktykowane, lecz oparte jest na wykończonych aktach prawnych, mających swe miejsce w ogólnem ustawodawstwie państwowem.

Idąc dalej w przeglądzie dorobku roku ubiegłego w dziedzinie organizacyjno-prawnej, zanotować możemy tak ważne dla hodowli zarządzenie, jak zawieszenie podatku obrotowego od eksportu koni, zarządzenie o wwozie koni zagranicznych na wyścigi (Dz. U. R. P. z dn. 1. VII. 30 Nr. 53 poz. 454), ustalenie okręgów państwowych stad ogierów (Dz. U. R. P. z dn. 27. XI. 30, Nr. 79 poz. 623), wprowadzenie t. z. accumulativów w totalizatorze (Dz. U. R. P. 27. VI. 30, Nr. 46), nowe zasady o premjowaniu ogierów, wreszcie ustalenie specjalnych dodatków za konie remontowe ze stajen, należących do związków hodowlanych. Ostatnie to zarządzenie jest wielkiej wagi, sprzyja bowiem zrzeszaniu się hodowców i zapewnia związkom większą ilość członków, w których to dopiero warunkach może powstać racjonalna praca organizacyjna.

Znaczne przeobrażenia nastąpiły w ciągu roku ubiegłego w dziedzinie eksportu koni. Ten tak ważny dział organizacji gospodarczej pozostawał dotąd w zupełnem zaniedbaniu. Handel końmi prowadzony był bez żadnego systemu, ani najprymitywniejszej chociażby organizacji.

Wywóz z Polski ulegał w ciągu ostatniego dziesięciolecia ciągłym wahaniom i raptownym zwyżkom lub spadkom, których wytłumaczyć nie można inaczej, jak zupełną bezplanowością akcji, znajdującej się w rękach drobnych handlarzy, wyzyskiwanych rażąco przez kupców i pośredników dużych firm handlowych zachodnio-europejskich. W rezultacie cały prawie zarobek trafiał do kas zagranicznych, pozostawiając naszym drobnym handlarzom znikomo małe zyski, które wywołały wielką stagnację w tej dziedzinie i upadek wszystkich naszych większych firm, które przed wojną stanowiły jednak pewną powagę w tej dziedzinie handlu.

Tymczasem kraj nasz posiada olbrzymi nadmiar koni, stale przytem wzrastający i w sytuacji obecnej znalezienie rynków zbytu jest już kwestją palącą.

Polska może dziś eksportować z największą łatwością 100.000 koni rocznie, tymczasem zaś eksport podług danych Głównego Urzędu Statystycznego wahał się w ostatnich latach od 14.000 do 48.000 sztuk rocznie.

Jak dotąd wywozimy przedewszystkiem materjał rzeźny i tani roboczy, który łącznie stanowi 75 — 80% naszego eksportu, drugie miejsce zajmują małe koniki włościańskie, kupowane do kopalń.

Najwięcej w ostatnich czasach szło koni do Belgji, Danji i Holandji, które są rynkami wyłącznie rzeźnymi. Materjał przeznaczony na rzeź stanowią oczywiście wszelkiego rodzaju braki, konie stare, okaleczałe, zużyte pracą i t. d. Wywozimy więc głównie odpadki naszej hodowli, których eksport jest bardzo pożądany, ale tani i dlatego nie odgrywający poważniejszej roli ekonomicznej.

Dla rozwoju naszej hodowli nieodzownym jest wywóz koni remontowych, zarodowych i roboczych, ten dopiero eksport może mieć poważne znaczenie gospodarcze i do zorganizowania jego dążyć winniśmy z całą świadomością i energją, tembardziej, że rynki zachodnio-europejskie są w tym względzie do zdobycia, poszukują bowiem tego rodzaju koni, a my możemy dostarczać je taniej niż kto inny. Cała sprawa rozbija się o ujęcie eksportu w prawidłowe ramy i zorganizowanie go celem możności rywalizowania z konkurencją.

Zdając sobie sprawę ze stanu rzeczy w kraju, z inicjatywy inż. Orłowskiego, zwołanych zostało na wiosnę roku ub. szereg konferencji z udziałem organizacji rolniczych i hodowlanych, kupców i hodowców, celem omówienia projektu założenia instytucji, która zajęła by się sprawami eksportu i postawiła tę dziedzinę na poziomie, zapewniającym znaczenie państwowo-gospodarcze.

W rezultacie tych obrad, w miesiącu sierpniu zawiązaną została „Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni". W skład jej weszli jako udziałowcy organizacje rolnicze, prawie wszystkie nasze związki hodowców, poważniejsi kupcy, wreszcie osoby prywatne. Spółka znalazła sympatję u władz, oraz specjalnie zainteresował się nią Państwowy Instytut Eksportowy.

Nowopowstała instytucja ma charakter przedewszystkiem organizacyjno-społeczny, a pozatem również i handlowy. Zadaniem jej w pierwszym rzędzie jest zorganizowanie eksportu polskiego, oraz wyeliminowanie pośredników zagranicznych, którzy z handlu tego ciągną lwią część zysków, obniżając jednocześnie ceny naszych koni do paruset złotych.

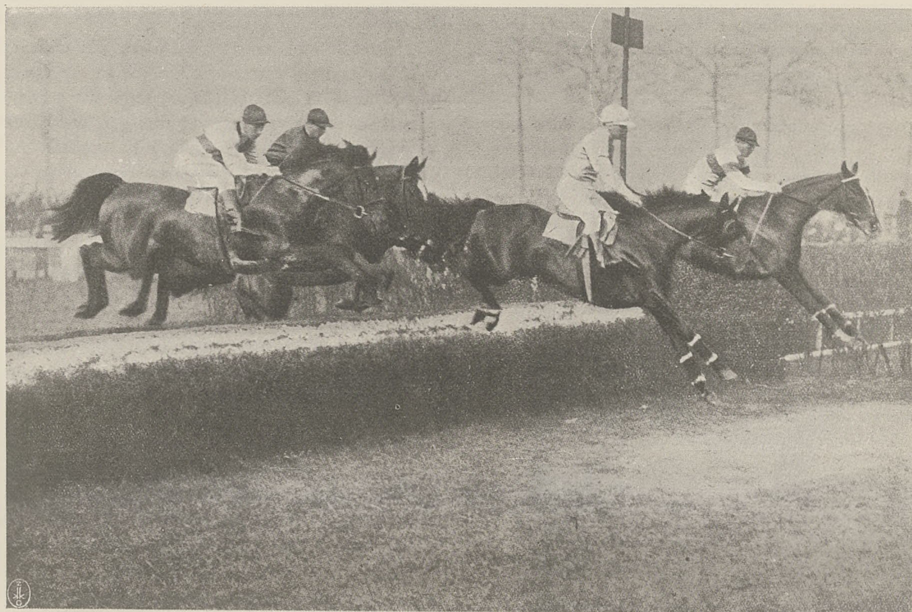
W ciągu dotychczasowej swej działalności, Spółka znajduje się w stadjum nawiązywania kontaktu handlowego ze wszystkimi rynkami zachodnimi, oraz południo-

wymi. Z poczynań tych zarysowywać się zaczyna sytuacja bardzo pomyślna możności eksportowania koni do następujących krajów.

Anglja jest doskonałym rynkiem dla koników kopalnianych. Na inne rodzaje widoków tu niema. Dotychczas jednak materjał nasz trafia tam wyłącznie za pośrednictwem Danji, co oczywiście pochłania znaczną część zysków. Rynek ten jest dla Polski niezmiernie ważny i cały wysiłek należy skierować ku temu, aby doszło do bezpośredniego kontaktu z kopalniami angielskiemi*).

Spółka będzie mogła uzyskać subwencję lub pożyczkę od Rządu na początkowe cele organizacyjne, o co właśnie występuje obecnie z wyczerpującym memorjałem. O ile sprawę tę uda się załatwić przychylnie — przed zbytem naszym otworzą się nowe i poważne horoskopy.

W jakiem tempie akcja ta będzie rozwijała się w najbliższej przyszłości, trudno jest przewidzieć, w każdym jednak razie powstanie specjalnej instytucji, która sprawami temi będzie się zajmować, powitać należy z wielkiem uznaniem i fakt ten zanotować możemy



Francja. Typowy skok w wyścigu z przeszkodami, ilustrujący francuski sposób brania przeszkody.

Belgja stanowi rynek przedewszystkiem rzeźny, obecnie otwierają się jednak możliwości dostarczania tam koni remontowych, które dotąd zakupywane były w Niemczech i Irlandji. Holandja, Austrja, Francja i Danja są rynkami rzeźnymi. Dobrymi rynkami na konie remontowe stać się mogą Włochy, Grecja, Turcja, wreszcie państwa Bałkańskie i Łotwa, dokąd możnaby eksportować materjał zarodowy i remontowy. Państwa te jednak są słabe ekonomicznie.

Wyszczególnione powyżej kraje stać się mogą, przy odpowiedniem zajęciu się sprawą, poważnymi odbiorcami naszych koni. To też nawiązanie bliższego kontaktu z tymi krajami jest pierwszem zadaniem Spółki.

Specjalni delegaci jeździli do Belgji, Holandji i Łotwy i zdali całkiem ciekawe relacje. Dalszy rozwój sprawy uzależniony zostaje w znacznej mierze od tego, czy

*) Dane o eksporcie zaczerpnięte zostały z memorjału Inż. Orłowskiego.

śmiało w bilansie osiągniętych w roku ubiegłym sukcesów, jako całkiem poważnego znaczenia.

Na tym zakończymy przegląd dorobku w dziedzinie hodowli koni w ciągu roku 1930. W konkluzji stwierdzić możemy, że w odróżnieniu od ciężkiej sytuacji we wszelkich innych dziedzinach życia gospodarczego wsi, hodowla koni nie tylko nie załamała się pod ciężarem kryzysu, lecz stała się nawet w niektórych wypadkach deską ratunku, do której uciekają się rolnicy, doznający zawodów w innych odłamach produkcji rolniczej.

Czy długo jeszcze hodowla będzie mogła opierać się zwycięsko zgubnym czynnikom ogólnego kryzysu w rolnictwie — trudno powiedzieć. Narazie wszakże powodów do pesymizmu i opuszczania rąk nie mamy, starajmy się wytrwać i pracujmy w roku bieżącym tak, jak czyniliśmy to w kilku latach ostatnich.

Wszak praca ta nie poszła na marne, lecz dała nam poważne wyniki, którymi śmiało pochwalić się możemy.

Witold Pruski.

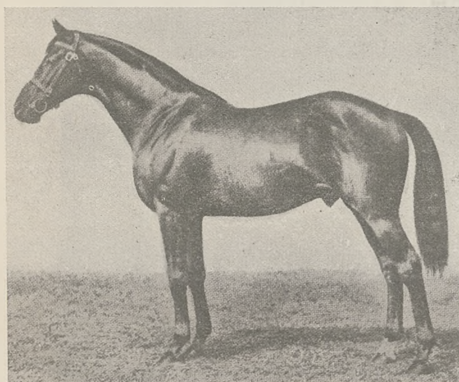
Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku.

(Ciąg dalszy).

CZTEROLATKI.

Syn Illuminatora i Helenki, 6-letni **Herkules** mógł być wyprowadzony w szranki dopiero w sezonie jesiennym; nie rozporządzając już pełnią swoich walorów, ogier ten potwierdził jednak swoją wysoką klasę; biegał 5 razy, wygrał 1 raz, suma wygranych jego wynosi w roku bieżącym zł. 34.230.

Pierwsze dwa próbne galopy zwycięzca zeszłorocznej Wielkiej Warszawskiej zrobił w r. ub. w dwóch gonitwach grupowych. W pierwszej z nich uległ o łeb Magowi, w drugiej górował nad Giewontem, West Nor West'em



SON IN LAW og. sk. gn. ur. w 1911 r. (Dark Ronald — Mother in Law po Matchmaker), własność Sir Abe Bailey, tegor. szampion reproduktorów angielskich; potomstwo jego wygrało w r. b. 44.588 Ł.

i Bohunem II; następnie osiodłano go na Wielką Warszawską, gdzie Herkules, wyprowadziwszy stawkę na prostą, uległ jedynie tylko Harmonji, idącej po małem kole, która pobiła go w walce o krótką szyję; z tyłu kończyła elita naszych racerów. Oczywiście, przy odrobinie szczęścia rezultat mógł być odwrotny i Herkules po raz drugi zostałby tryumfatorem w Wielkiej Warszawskiej.

W dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich, Herkules musiał ustąpić pierwszeństwa będącemu w doskonałej kondycji Szeryfowi, ostatni wreszcie raz wystąpił w Handicapie Cesarewitch, gdzie, idąc pod najwyższą w polu wagą 63 kg., wyprowadził stawkę na prostą i zdawał się wygrywać, gdy przed celownikiem minęły go Harpagon i Figaro. W konsekwencji Herkules potwierdził dawną o sobie opinję, jako ogier I klasy, dziś czas byłby, aby ktośkolwiek zrobił z nim próbę, jako stallion'em, do czego performance jego zupełnie upoważnia; ponadto Herkules, przez Illuminator'a, jest reprezentantem krwi Bend Or'a— przez Radium, którego krew w r. b. we Francji święciła duże tryumfy (Clarissimus i Condover).

Matka jego wywodzi się z krwi wielkiego australijskiego stayer'a Carbine'a (którego krew dobrze się u nas aklimatyzuje), Herkules posiada więc w swym rodowodzie zadatki zarówno speed'u, jak i staminy, które mógłby przelewać.

Sześcioletni również **Egmont,** syn Oszczepa i Roli Poli II biegał w Warszawie i Łodzi 13 razy, wygrał 7 razy w sumie zł. 32.810. Karjerę tegoroczną rozpoczął zeszłoroczny zwycięzca nagrody im. gen. Sosnkowskiego od zwycięstwa nad Farmazonem i Fordonem na dystansie 1300 mtr. Uległszy w dwóch następnych gonitwach kolejno: Głuszcowi oraz w Handicapie Wielkopolskim (pod wagą 63 kg.) Granowi i Latawcowi, Egmont tryumfował nad Ever Ready i Farmazonem w gonitwie pozagrupowej.

Okrągły tor łódzki nie przypadł widocznie do smaku rozłożystemu synowi Oszczepa, gdyż przy dwóch występach nie zdołał on się odznaczyć.

Powróciwszy do Warszawy na sezon jesienny, Egmont wykazał wspaniałą formę, gdyż święcił pięciokrotnie z rzędu tryumf na dystansach 1300 — 1600 mtr. Najpierw pobił w gonitwie I kat. Fordona i Grana, następnie, również w nagrodzie I kat., Nevę, Grana i Colonela; w gonitwie pozagrupowej tryumfował nad Hagą, Furją, Farmazonem i Fanfarą; dalej — zdobył (po raz trzeci w swej karjerze) nagrodę im. gen. K. Sosnkowskiego, bijąc Farmazona, Roi Barde'a, Ibaneza, wreszcie zaś pobił Furję i Fagasa w gonitwie pozagrupowej. W następnej gonitwie uległ Farmazonowi i, wyszedłszy zapewne z formy, nie odegrał roli w ostatnim swym wyścigu.

Egmont jest synem Oszczepa i wnukiem Sac-à-Papier i skoro jest mowa o kultywowaniu krwi krajowej aklimatyzowanej, a specjalnie krwi naszego wielkiego stallion'a Sac-à-Papier — nasuwa się odrazu myśl, iż piękny Egmont wart byłby w każdym razie próby na polu hodowlanem; ogier, który zdolny jest w wieku 6-letnim wykazać podobne performance, w każdym razie zasługiwałby na podobną próbę; co się zaś tyczy wytrzymałości— musimy zwrócić uwagę, iż ogiery, wybitne na dystansie zaledwie angielskiej mili (1600 mtr.), zdołały zająć następnie stanowisko czołowych reproduktorów; exemplum: Phalaris i Sundridge w Anglji, Condover we Francji, Fils du Vent u nas.

Egmont pochodzi z dobrej, zasłużonej u nas rodziny żeńskiej, a ponieważ drugi syn Sac-à-Papier, Mości Książe dawał przeważnie dobre klacze — należałoby więc wyzyskać nadarzającą się okazję i kultywować tę krew przez Egmonta w dalszym ciągu.

5-letni syn Mantona i 41 Czerkies **Ghazi** występował w Warszawie i Łodzi 9 razy, zdobywając 3 pierwsze nagrody i zł. 32.800. W wiosennym sezonie w Warszawie niezbyt sprzyjało mu szczęście. Po porażce w Handicapie Otwarcia uległ w pozagrupowej gonitwie Fagasowi, kończąc przed dobrymi końmi; w następnych trzech goni-

twach nie zdołał się odznaczyć. Przybywszy natomiast do Łodzi, odniósł kolejno trzy zwycięztwa, bijąc w pierwszym wyścigu Intryganta, w następnym — w stylu Nevę i Egmonta, a wreszcie za trzecim razem w gonitwie pozagrupowej Ghazi łatwo pobił doskonałych szermierzy z Alreadym i Colonelem na czele. W Wielkiej Łódzkiej, deklarowany przez stajnię na wygraną, Ghazi mijał celownik na trzeciem miejscu za towarzyszem stajni Gozdawą i Alreadym, bijąc jednak Madryta, Blue Boy'a, Tout en Haut, Paromana i Locarno.

Był to ostatni występ tego syna Mantona, który, otrzymawszy nagrodę na premjowaniu ogierów, został wcielony do składu reproduktorów państwowych.

Wykazawszy duże zdrowie i odporność, winien stać się wysoce pożytecznym stallionem, uszlachetniając naszą rasę koni półkrwi.

4-letnia córka Huszara II i Faustine **Faustine II** przy 12 występach zdobyła 5 pierwszych nagród i zł. 31.410. Pierwszy występ jej w sezonie zaznaczył się łatwem zwycięstwem nad Cyklonem II; uległszy następnie Already'emu i M-me Bovary, przegrała dwa kolejne wyścigi; odniósłszy zwycięstwo nad Estramadurą, Faustine przegrywa gonitwę II kategorji, poczem osiodłana (już w sezonie jesiennym) na Handicap Otwarcia wykazuje doskonałą formę, mijając (pod wagą 50 kg.) celownik na drugiem miejscu za towarzyszką stajni Furją i bijąc najbliżej kończących Paromana i Fenomena. Będąc w doskonałej kondycji, Faustine II wygrywa obecnie trzy kolejne jeszcze wyścigi, a mianowicie: w nagrodzie II kat. bije M-me Bovary, w nagrodzie I kat. Madryta, w następnej zaś poważnej próbie, nagrodzie Rzeki Wisły (20.000 zł. 2200 mtr.) bije o 3 długości 3 l. Osobę z Inteligencji, za którą mija celownik elita naszych klaczy, z najbliżej kończącemi Nevą, Arrow, Grażyną, prócz pięciu jeszcze współzawodniczek.

Po powyższym wyścigu, na zasadzie którego niepodobna odmówić Faustine II klasy, klacz widocznie wychodzi z formy, nie odegrawszy roli w następnych dwóch swych występach.

Faustine II jest córką Huszara II, wnuka Matchboxa, który obdarzył nas już poprzednio pożytecznymi końmi, lecz przedewszystkiem przemówiła tu zapewne krew matki, wysoko urodzonej Faustine, która jest córką Mon Général'a i Fuldy II po Sunstar, ta ostatnia zaś — pół siostrą Javelina (dziadka ze strony żeńskiej Forwarda), Radames'a, doskonałego reproduktora we Francji, a wreszcie córką Full Cry, pół siostry Marcovil'a.

Linja ta odznaczyła się w r. b. również we Francji, dając klasycznych zwycięzców.

Po Faustine mamy w kraju b. nieliczny przychówek, m. inn. 2 l. klaczkę Contra po Parsifal'u, ponieważ zaś matka ta padła kilka lat temu — powyżej więc dwie wymienione klacze winny stanowić dalsze ogniwa w kultywowaniu tej cennej linji.

4-letni syn Albuli i Haselnuss **Already,** występując w Warszawie i Łodzi ogółem 13 razy, pięć razy mijał celownik na pierwszem miejscu, wygrywając 27.610 zł. Pierwsze zwycięstwo odniósł w nagrodzie II kat., gdzie pobił łatwo dobre konie z Madame Bovary i Faustine II na czele; następnie w nagrodzie I kat. pobił pewnie Szeryfa, Armagnac'a i Ibaneza; w sezonie jesiennym w Warszawie odniósł jeszcze dwa zwycięstwa, bijąc w nagrodzie II kat. Fanfarę, Horę i Hegirę oraz w gonitwie I kat. Granata, Hegirę i Locarno

W Łodzi Already wykazał doskonałą formę, kończąc w pozagrupowej gonitwie za będącym w doskonałej kondycji, Ghazim i bijąc Colonela oraz czterech jeszcze współzawodników.

W Wielkiej Łódzkiej (2.400 mtr.) był powtórnie drugim i mijał celownik o ½ długości za Gozdawą, bijąc jednak Ghaziego, Madryta i czterech uczestników.

Następnie przyszło zwycięstwo w nagrodzie międzynarodowej (7.000 zł., 2100 mtr.), gdzie Already pobił w walce o szyję Tout en Haut, za którym kończyły: Colonel, Neva, Madryt — w Łodzi więc Already biegał z wybitnem powodzeniem.

W jesiennym sezonie Warszawskim Already wystąpił raz jeden tylko, będąc w pozagrupowej gonitwie drugim za Szeryfem, bijąc Paromana, Cyklona II i Fordona, poczem wyszedł ze szranków.

W konsekwencji Already okazał się koniem wysoce wartościowym, zyskując z wiekiem, a że ponadto pokrojowo przedstawia się, jako mocny, piękny ogier — winien z pożytkiem ulepszać naszą rasę pół krwi. Nagroda piękności na premjowaniu ogierów ominęła go jedynie ze względu za jego złośliwy temperament.

4 l. **Cyklon II,** syn Fils du Vent'a i Alpha'y, biegał 11 razy, minął celownik pierwyszym 5 razy, zdobywając 27.340 zł. Pierwsze zwycięstwo odniósł w nagrodzie przedostatniej kategorji nad niezbyt groźnymi konkurentami, następne nad wartościowymi już szermierzami, bijąc Fenomena, Hermosę, Faustinę II i M-me Bovary. W miesiąc później tryumfował nad Gasparone'm i trzema jeszcze uczestnikami; w ostatnim wreszcie dniu sezonu wiosennego w Warszawie odniósł pod wagą 54 kg. w handicapie Kordjana (2200 mtr.) pewne zwycięstwo, bijąc towarzysza stajni Centaura, Fordona, Jaszczura II, Fenomena oraz pole, złożone z 10 jeszcze wartościowych współzawodników.

W jesiennym sezonie w Warszawie, Cyklon II odniósł jedno zwycięstwo, bijąc w pozagrupowej gonitwie w walce Grana i Furję.

Następną na liście jest córka Tracy le Val'a i La Source, importowana z Francji **Neva,** która, biegając 16 razy w Warszawie i Łodzi, odniosła osiem zwycięstw na torze płaskim i płotowym i wygrała 30.940 zł. W Warszawie Neva odniosła pierwsze swe zwycięstwo, bijąc Furję, następnie Awiatora; wreszcie w nagrodzie II kat. Neva pobiła Drzazgę.

W Łodzi Neva odniosła jedno zwycięstwo, bijąc w gonitwie II kat. łatwo Ewiatra, Floridę II i Paromana.

W sezonie jesiennym klacz omawiana wykazała doskonałą formę; na początku odniosła wartościowe zwycięstwo w nagrodzie I kat. nad Colonelem i Blue Boy'em; w nagrodzie Rzeki Wisły mijała celownik na trzeciem miejscu za Faustine II i Osobą z Inteligencji, bijąc wartościowe współzawodniczki; w nagrodzie I kat. pobiła Tout en Haut i Madryta. Powróciwszy do dawnego swego zatrudnienia — karjery płotowej, od-

niosła, na nieodpowiednim dla siebie dystansie 4000 mtr. (wstrzymywana pod wagą 69½ kg.), zwycięstwo w handicapie płotowym 10.000 zł., bijąc doskonałe nasze płotowce, z Heroldem, Jemiołą II, Hermosą i Morgatem B. W. na czele. Wreszcie na torze płaskim potwierdziła wysoką o sobie opinję, bijąc w nagrodzie pozagrupowej, na dystansie 1600 mtr. 3-letnią Osobę z Inteligencji (w walce o ½ długości), Madryta, Fordona, Ibaneza, Egmonta i Iłżę — forma godna najwyższego uznania.



Tegoroczni szampioni-żokieje angielscy. Na lewo: FREDDIE FOX, który wygrał 129 wyścigów, obok GORDON RICHARDS. który wygrał 128 wyścigów.

Był to ostatni występ Nevy, która obecnie powinna by zająć zasłużone w zupełności przez nią miejsce w stadzie, gdzie ze względu na swą b. cenną krew, winnaby stać się wartościową matką stadną.

Pedigree Neva'y jest naszpikowane dobrymi reproduktorami, pozatem wywodzi się ona od znakomitej Distant Shore, babki Cyllene'a, krew i performance jej są więc doskonałe.

Wysoce wartościowym koniem okazał się 4-letni s. Manton'a i Sobótki **Fagas,** który jednak mógł być wyprowadzony do startu zaledwie 6 razy; Fagas był dwa razy pierwszym i wygrał zł. 26.900. Debiutując w pozagrupowej gonitwie, ogier ten odniósł pewne zwycięstwo nad Ghazim, Olesiem, Bohunem II, Fenomenem i Szeryfem; w dwa tygodnie potem odniósł zaszczytny tryumf w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego (15.000 zł. — 2400 mtr.), gdzie górował nad Madrytem, Forwardem, Faustem, Harmonją i Jaszczurem II; współzawodnicy niebylejacy! Fagas przeprowadził cały dystans i wygrał, atakowany jedynie przez Madryta, którego pobił o ½ długości.

W sezonie jesiennym, w nagrodzie Sac-à-Papier, na długim dystansie 3,200 mtr., Fagas kończył o kilka długości za posuwającym się swobodnie Colombo, z tyłu daleko Forward; ostatni wreszcie wyścig Fagas przegrał.

Już jako trzylatek, syn ten Mantona wykazał swoje uzdolnienie do galopowania, klasy więc w żaden sposób odmówić mu nie możemy; przysłowiowego zaś „łuta szczęścia" w karjerze swej nie posiadał. Matka jego Sobótka, córka Danilo II, jest wnuczką znanej Epsom Saint (St. Maclou i córka Ladas'a), doskonałej krwi, która się odznaczyła, dając po Gouvernant rosyjskiego derbistę z 1915 roku — Grey Boy'a.

4-letni **Harpagon** jest również synem Mantona, po matce zaś Habe, jest zatem rodzonym bratem Fortuny II, która klasę bezsprzecznie posiadała. Ogier ten biegał 13 razy, wygrał 3 razy i zł. 26.140. Zwycięstwa swe odniósł w sezonie jesiennym, gdzie na początku sezonu pobił Fanfarę, następnie zaś Gralatha. Doszedłszy do doskonałej kondycji, Harpagon pod wagą 52 kg. zajął dobre II miejsce za 5 l. Figaro (52½ kg.) w poważnym już handicapie Leszna (7,000 zł. — 2100 mtr.), bijąc wartościowe konie, następnie zaś również dobre II miejsce w handicapie Łazienkowskim (10.000 zł. — 2400 mtr.), gdzie Harpagon (54½ kg.), wysunąwszy się na czoło, na prostej zdawał się pewnie wygrywać, gdy polem finishujący 5 l. Figaro (59½ kg) po raz wtóry wyrwał mu zwycięstwo w ostatniej chwili; z tyłu kończyła stawka dobrych koni, złożona z ośmiu współzawodników.

Wreszcie w handicapie Cesarewitch, im. L. bar. Kronenberga (15.000 zł. — 3621 mtr.), Harpagon (55 kg.) wziął całkowity rewanż nad swym przeciwnikiem Figaro (61½ kg.), którego tym razem pobił łatwo o 4 długości; z tyłu kończyły Herkules, Fenomen i 10 jeszcze szermierzy, pomiędzy którymi byli tak wysoce wartościowi, jak np. Chevrefeuille, Faustine II, Madame Bovary.

Harpagon okazał się więc koniem rzetelnej wartości, co zresztą udowodnił już w roku zeszłym i czego mogliśmy się spodziewać po rodzonym bracie Fortuny II.

Niespożyty syn Mości Księcia i Rusałki 5-letni **Figaro,** występując 16 razy, zdobył dwie pierwsze nagrody i zł. 25.540. Najlepszą formę wykazał w sezonie jesiennym w Warszawie, gdzie odegrał b. poważną rolę w wielkich handicapach, a mianowicie: w handicapie Leszna, pod wagą 52½ kg. minął celownik pierwszym, bijąc powyżej wzmiankowanego Harpagona oraz pole, złożone z 9 jeszcze współzawodników; następnie Figaro górował w handicapie Łazienkowskim, bijąc pod wagą 59½ kg. tegoż Harpagona, za którym kończyły Bimbus, Alembik oraz 6 jeszcze wartościowych uczestników; w końcu sezonu w handicapie Brzezia (Cesarewitch) Figaro, idący pod wagą 61½ kg., uległ łatwo wygrywającemu 4-letniemu Harpagonowi (55 kg.), bijąc jednak Herkulesa (63 kg.), Fenomena, Zbira, Chevrefeuille'a i ośmiu wspózawodników. W konsekwencji musimy zaliczyć Figaro do jednego z najlepszych synów Mości Księcia, matką zaś jest wielce zasłużona Rusałka, Kozienickiego Stada, matka Demona.

Następnym na liście jest potrójnie w wieku trzyletnim koronowany w Belgji syn Polly's Jack'a i Channel Tunnel, 5-letni **Chevrefeuille.** Ogier ten biegał w r. b. cztery razy, odnosząc jedno zwycięztwo i wygrywając 20,630 zł. Debiutując, uległ o długość M-me Bovary, w Wielkiej Warszawskiej nie odegrał roli; osiodłany na Międzynarodową nagrodę im. L. hr. Krasińskiego (2200 mtr.), Chevrefeuille mijał celownik, jako łatwy zwycięzca, przed towarzyszem stajni West Nor West'em, za którym kończyły Forward, Furja, Konsul, Grzela oraz pięciu jeszcze uczestników; w ostatnim swym wreszcie wyścigu, handicapie Cesarewitch, Chevrefeuille (62½ kg) nie zajął płatnego miejsca.

Wykazawszy pewien zasób klasy Chevrefeuille, mający poza sobą zaszczytną nad wyraz karjerę turfową w swym ojczystym kraju Belgji — zasługuje w zupełności na próbę, jako reproduktor na polu hodowlanem, tymbardziej, iż wywodzi się z tak modnej w dzisiejszych czasach linji męskiej Polymelus'a.

Nie sposób jest opisywać dokładnie performance wszystkich, bardziej wybitnych starszych koni, zajęłoby to bowiem zbyt wiele miejsca, dlatego też ograniczymy się do krótkiego wyliczenia następnych: 4-letnia **Furja** (Caratas i Chuckle) biegała 17 razy, wygrała 4 razy i zł. 22.610; najważniejsze zwycięztwa jej były: handicap Otwarty (10.000 zł. — 2400 mtr), gdzie pod wagą 48 kg. Furja pobiła b. łatwo towarzyszkę stajni Faustine II (50 kg.), Paromana, Fenomena i 5 jeszcze uczestników; następnie pozagrupowa nagroda, w której klacz ta pobiła Farmazona, Moją Miłą i Valibala; w pozagrupowej wreszcie gonitwie Furja zajęła drugie za Egmontem miejsce, bijąc Fagasa.

6-letni **Farmazon** (King's Idler i Blitzmädel) tryumfował pięciokrotnie, przeważnie na zwykłym swoim dystansie 1300—1600 mtr., bijąc kolejno w gonitwach grupowych Tout en Haut, Fanfarę II i Burłaja; w gonitwie pozagrupowej Farmazon uległ w walce Grażynie, bijąc doskonałe konie; w ostatnich swych dwóch występach Farmazon zwyciężył, bijąc kolejno pewnie Egmonta oraz Globtrottera. Widzimy więc, iż Farmazon i w r. b. zachował swe uzdolnienie, jako pierwszorzędny sprinter.

4-letni **Paroman** (Romanelli i Parole) odniósł cztery zwycięstwa grupowe i dwa pozagrupowe: w pierwszej gonitwie pozagrupowej pobił niezbyt coprawda forsowaną Arrow i Douceur de Vivre'a, w drugiej Grzelę, Bimbusa, Grana, Iłbita oraz 3 jeszcze uczestników.

4-letni **Madryt** (Morganatic i Sevilla) odniósł 3 zwycięstwa grupowe i wygrał jedną gonitwę pozagrupową, w której przyszedł łeb w łeb z Iłżą, bijąc Figaro, Hagę i 3 jeszcze współzawodników.

Przebłyski swojej wysokiej wartości wykazał i w r. b., mijając celownik na drugiem miejscu za Fagasem w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego, bijąc Forwarda, Fausta, Harmonję i Jaszczura II; w Kozienickiej Madryt kończył trzecim za Colombo i Irydjonem, przed Gromem II, Casanovą, Colonel'em i trzema uczestnikami; nie można jednak powiedzieć, aby mu zbytnio sprzyjało szczęście.

Fordon (Parachute i Strypa) okazał się wysoce wartościowym szermierzem, zwyciężając pięciokrotnie i bijąc takie konie, jak Figaro, Szeryf, Ibanez, dalej — Colonel, Arrow, następnym zaś razem — Arrow, Ghazi, Farmazon, a w sezonie jesiennym Tout en Haut, Fanfarę, Maura, Dobrą Wróżkę i Blue Boy'a.

Przebłyski klasy wykazały dalej: **Madame Bovary, Gran, Tout en Haut,** niepodobna jest jednak wyliczyć wszystkich b. wartościowych szermierzy, niekiedy mniej szczęśliwych, niż poprzednie — rezultaty tegorocznych prób mamy zresztą wszyscy w świeżej pamięci.

W następnym numerze przejdziemy do bardziej ogólnych wniosków.

(Dok. nast.)

Wileńskie T-wo Zachęty do Hodowli i Sportu Konnego.

(Ciąg dalszy).

W Wilnie i Warszawie biegały araby Orkan i Stateczny, na których jeździł Fanshave, syn d-cy grodzieńskich huzarów.

Wiele czołowych steeplerów widywało Wilno. Nazwę tylko najlepszych. Kiejstut, pierwszy przeszkodowiec swego czasu i najlepszy półkrewek Grabowskiego, był wraz z Tumanem, zwycięzcą stuwiorstowego wyścigu, własnością i chlubą Lisaniewicza. Złamał nogę na bankiecie w Carskiem Siole. Tam został wypchany, na wieczną swej sławy pamiątkę.

Kiewlicz Sonneberga skarogniady był taki zły, że u celownika robił popłoch i katastrofę, gryząc sąsiadów, koni i ludzi, a czasem próbując ukąsić swego własnego jeźdźca. Zwykle wtedy wygrywał outsider, daleko bokiem wychodzący ukradkiem. Dopiero Gnoiński zupełnie go zrobił posłusznym swej woli i jednym z najlepszych szermierzy między flagami.

Wileńskiego chowu półkrwi Tirard Ledóchowskiego o pięknej sylwetce konia myśliwskiego steepler, wygrał wielki steeple-chase Krasnosielski Wojenny, 5 wiorst, a potem w Rydze 10-wiorstowy.

Wileński sport banalnym nie był. Wilno było drugim po Warszawie w Królestwie Polskiem i trzecim po Moskwie i Tule, co do czasu założenia torem wyścigowym.

Było ono później do wojny przesmykiem dla stajni, jadących z Odessy przez Rygę do Petersburga. Miało wtedy wyścigi półkrwi i dobrze dotowane biegi myśliwskie.

Przez długie lata inspektor toru, a prócz tego w Komisji technicznej ze mną i Gnoińskim, a po tragicznym wypadku Gnoińskiego na Carskosielskim torze — Grynjowem, rtm. dragonów gwardji, pracował Artur hr. Lubieniecki. Grynjow był znanym właścicielem najlepszej z ostatnich czasów przed wojną steeplerki w Rosji, wiśniowo-gniadej Antrepryzy, chowu br. Sztajngla na Kaukazie, przedtem zwycięzczyni klasycznej nagrody, kupionej po poległym Bibikowie. Po bohaterskiej śmierci Grinjowa jako lotnika, przepadła ona jako matka mojego stada w Marjanówce na Ukrainie wraz ze wszystkiem co tam było, w kataklizmie powojennym.

Śmiało można powiedzieć, że na Lubienieckim aż do wojny stało Wileńskie T-stwo.

Do popularnych filarów przedwojennego T-stwa należał Jan Falewicz, ojciec i stryj naszych sportsmanów, ś. p. Karol Salmowicz i Henryk Jamontt, ten ostatni zwłaszcza odznaczający się systematycznością i zamiłowaniem. Falewicz był dobrym jeźdźcem i tak silnym, że każdego konia za przednie nogi podnosił do góry. Dalej Władysław Mineyko, który jako chłopczyk patrzał na rekord Fine Mouche, a temu dwa lata obchodził na Wileńskim torze pierwsze zwycięstwo syna swego Tomasza porucznika pułku Krechowieckiego. Mineyko ojciec, jak to w Wilnie bywało, już wcześnie zaczął jeździć na wyścigi, bo mając lat sześć. Sam mi opowiadał, jak głęboko był przejęty wielkim dla jego dziecięcego światopoglądu ewenementem, że w drodze na ten wyścig Fine Mouche właśnie, ukłonił się jego ojcu dżentelmen-reider Glazer, jadący dorożką na wyścigi w butach z żółtemi sztylpami. Miał chłopiec uczucie, że część tego splendoru i na niego spada, i nie wiedział wróciwszy do domu, które wrażenie właściwie w jego sercu głębsze zostawiło ślady, czy widok bohatera jadącego na turniej rycerzy, czy też sławny wyczyn najszlachetniejszego na świecie stworzenia. W każdym razie jest to przykład, jak wtedy wychowywano młodzież w duchu sportowym i rycerskim, który trwa, jak widzimy po przez generacje.

Glazer był to właściciel znanej stadniny, która jeszcze długo sławną była pod nazwiskiem Zalutyńskiego, do którego przeszła w sukcesji. Fine Mouche dnia tego rzuciła w niezwykły sposób Rheę Dobrogosta (pseudonim Krasińskiego) Grażynę III Glazera i inne konie. Było to podczas pierwszej popowstaniowej Wystawy Rolniczej, urządzonej przez T-stwo Wyścigowe.

Od swego założenia nieprzerwanie wierne było T-stwo Wileńskie Wyścigowe swemu celowi — zachęcie do hodowli konia szlachetnego i tężyzny jeździeckiej, tych dwóch sił, które polskiego ułana miały kiedyś zanieść do wolnej niepodległej ojczyzny, po przez armję nieprzyjacielskie.

Gdy trzecie powstanie doprowadziło do klęski, do stracenia lub wysłania najlepszych synów ojczyzny i konfiskaty im majątków, o których zwrot jeszcze dzisiaj potomkowie kołatają, ci, których przypadek ocalił, zamknęli się w sobie i z zaciśniętymi zębami poszli drogą Walenroda. Podczas najsroższego prześladowania działali konspiracyjnie, korzystając z tej okoliczności, że zależeli wprost od Głównego Zarządu Stadnin Państwowych w Petersburgu, gdzie rządzili ludzie wiedzy, oddani pięknej idei hodowli, nie zajmujący się polityką, a tembardziej robieniem karjery na rusyfikacji.

Później do niewtrącania się władz miejscowych zaborczych przyczynił się fakt, że w r. 1881 Następca Tronu, późniejszy Car Mikołaj II został Prezesem honorowym T-stwa. Gdy w Wilnie Generał-gubernator zamknął T-stwo Rolnicze z powodu za wielkiej ilości polaków w niem, T-stwo Wyścigowe do r. 1897 jego funkcje pełniło. Zaczęło od wystawy koni, potem bydła i drobnego przemysłu włościańskiego, a skończyło na urządzeniu wielkiej wystawy rolniczej gub. Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej i Mohylewskiej. Do Zarządu Wyścigowego w Wilnie należeli prócz fachowców i ludzie mało z wyścigami mający wspólnego, tylko w celu możności działania w służbie ojczyzny. Takim był Stanisław ks. Czetwertyński i Mieczysław Jeleński, w zasłużonej trójce z ks. Michałem Ogińskim, broniącej polskich spraw w stolicy imperjum, a także później Karol Czapski, ten jednak i z wielkiego sentymentu dla koni.

Wszyscy, pełniąc swe obowiązki w T-stwie, pracowali cicho bez frondy. Dwa razy tylko polskie nerwy nie wytrzymały.

Pierwszy raz, kiedy Murawjow-Wieszaciel na dziedzińcu dzisiejszego pałacu wojewódzkiego lustrował nową grupę jeńców-powstańców, ujrzawszy o głowę przewyższającego swych towarzyszy Edwarda hr. Czapskiego, członka Zarządu T-stwa Wyścigowego, zawołał: I Ty Czapski tu? Czapski poczerwieniał, żyły mu krwią nabiegły, wystąpił z szeregu prosto na małą figurkę satrapy, przerastając go o przeszło dwie głowy, pokiwał mu palcem swej dużej ręki pod nosem i rzekł: Powiesić mnie możesz, lecz tykać mnie tobie nie wolno. Za to miał być powieszony i tylko przez interwencję krewnych Radziwiłłów u skuzynowanego z Carem dworu pruskiego został ułaskawiony i skazany na ciężkie roboty w kopalniach cynku na Syberji.

Drugi raz było to przed samą wojną światową. Na konkursach zaprzęgów ma wyjeżdżać powóz Antoniego Alexandrowicza w krakowskich chomątach, z krakusami na koźle. Wtem wobec całej publiczności staje sprawnik przed ówczesnym Vice - Prezesem, Włodzimierzem Łęskim i żąda wycofania tego pojazdu. Łęski replikuje: Tu nie Pan rządzi, lecz ja. Isprawnik odpowiada: Myślałem, że Pan jest dżentelmenem. Na to Łęski traci panowanie nad sobą i rzuca mu słowa: Guzik pod brodą zapiąć, rękawiczki naciągnąć, stanąć na baczność, obrót w lewo w tył i won. Reprezentant władzy się zmieszał i odszedł. Od poważnych przykrości uchronił Łęskiego porządny człowiek, gubernator Lubinow, sprawę tuszując.

Takie były losy T-stwa za czasów niewoli. Dopiero kiedy kajdany opadły, gdy zwycięskie nasze wojska Wilno nam oddały znowu zupełnie na własność, zaczęło T-stwo rozwijać się swobodnie pod własną polską flagą, która odtąd stale powiewać będzie na trybunach wyścigowych Wileńskich, może kiedyś, Bóg da, znowu razem z Pogonią Litewską, jak pod Grunwaldem, jak przez lat prawie pół tysiąca. Bo czy nie są oni, Litwini, przecież oddawna już krwią z krwi i kością z kości naszej? Czy nie są prawie wszyscy rdzenni Wilnianie półkrewkami w naszem znaczeniu hodowlanem? Ilu z nich w swym rodowodzie nie ma prądu krwi polskiej, ilu nie ma prądu krwi litewskiej? Wy-

jątki tylko. A czy nie dobrze nam Polakom robi ta przymieszka krwi stamtąd, gdzie klimat surowszy i ludzie twardsi? Matka moja wyszła za mąż w Wielkopolsce, urodziła się w Kiejdanach na Żmudzi, jako dzieci dobrze wiedzieliśmy, że się rodzimy z Litwinki, a nikt nie śmiałby powiedzieć, że nie była najgorętszą Polką.

Józef hr. Breza.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Do naszych Prenumeratorów i Czytelników.** Począwszy od roku 1931 wszyscy Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy" otrzymywać będą jako bezpłatny dodatek „Wiadomości Wyścigowe".

Wobec powyższego „Jeździec i Hodowca" nie będzie pomieszczał działu urzędowego i komunikatów T. Z. do H. K. w Polsce tudzież szczegółowych rezultatów z wyścigów tak warszawskich, jak i prowincjonalnych.

— **Departament Chowu Koni** nie mógł przyznać p. Adamowi Younga z Trzcieńca na rok 1931 reproduktora Vadi Halfa, z powodu niedostarczenia sprawozdania za ubiegły okres rozpłodowy.

— **Zmiany w zasadach prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".**

Dnia 15 grudnia r. b. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa posiedzenie Komisji do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich, na którem zapadły bardzo ważne postanowienia, dotyczące reorganizacji księgi.

Uchwalone zostały następujące zmiany:

Powołuje się do życia trzy odrębne księgi:

1) „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi", do której będą przyjmowane konie z działu I dotychczasowej księgi, z wyłączeniem jednostek, posiadających w swym rodowodzie domieszkę Gidranów.

2) „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości", do której wejdą te konie z działu I dotychczasowej księgi, które w rodowodach swoich posiadają krew Gidranów, oraz te z działu II, które w trzeciem pokoleniu wstecznem wykazują na ośmiu przodków, conajmniej sześciu przodków czystej krwi arabskiej, pozostałych zaś dwóch pochodzenia orjentalnego. Księga ta będzie zamknięta.

3) „Polska Księga Stadna Koni Pół Krwi Arabskiej", która będzie przeznaczona dla zwykłej nizkiej pół krwi i prowadzona na zasadach identycznych co pół krew angielska.

Pozatem powstaną księgi czystej i pół krwi angloarabskiej.

— **Książe Albert Radziwiłł**, Ordynat na Nieświeżu, nabył całą stajnię p. Jerzego Żółkiewskiego.

— **P. Roman Rogowski** z Czarnego Lasu (G. Śląsk) założyi stajnię wyścigową. Trening i kierownictwo stajni objął por. K. Koźmiński. Do stajni nabyte zostały:

4 l. kl. Sorovia (Hampelmann — Sphinx);
3 l. kl. gn. Grisette (Nuage — Geisblatt);
3 l. kl. gn. Rawa (Diadumenos — Rabenlocke);
3 l. kl. kaszt. Pariserin (Wolfram III — Parise);
1 l. kl. kaszt. Palma (London — Penelope)
oraz do stada:
8 l. kl. gn. Sigtuna (Landgraf — Sumhilt) źrebna z ogierem Thunichtgut.

— **W stajni por. K. Koźmińskiego** znajdują się nadal w treningu konie por. Wł. Zgorzelskiego: płn. kl. kaszt. Leśkowa (Kentish Cob — Madame Angôt) i 5 l. og. gn. Centaur (Alaric Victor — Electra).

Z ruchu wydawniczego. W ostatniej dekadzie grudnia r. ub., **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** wydało broszurę propagandową **„Koń Arabski w Polsce".** Jest to pierwsza tego rodzaju książka w naszej literaturze hipologicznej i dlatego zasługuje na specjalną uwagę i szersze omówienie.

Celem i zadaniem broszury jest zapoznanie zagranicy ze stanem naszej hodowli konia arabskiego, oraz zwrócenie uwagi państw interesujących się tą dziedziną na poważny rynek konia arabskiego, jakim niewątpliwie staje się Polska. Wszak bez przesady możemy powiedzieć, że w organizacji i stanie hodowli konia arabskiego nie ma w Europie żadnego kraju, któryby z nami mógł iść w zawody.

Dzięki planowej i wydajnej pracy Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, oraz Ministerstwa Rolnictwa, mamy dziedzinę tę zorganizowaną w sposób w innych krajach nie spotykany i jeśli nie doszliśmy jeszcze do posiadania bardzo wartościowego materjału zarodowego, to przedewszystkiem dlatego, że na to potrzeba nie tylko organizacji i pieniędzy, ale nadewszystko czasu, który po zniszczeniu, jakie przeżyliśmy po wojnie, wygoić musi rany. Dziś jesteśmy już na dobrej drodze i hodowla nasza odradza się w tempie bardzo szybkiem. Fakt ten stwierdzają wszyscy ci, którzy jeżdżąc zagranicę po zakupy i dla zwiedzenia stad obcych, mogą porównać stan rzeczy u nas i na zachodzie.

Europa nie posiada obecnie poważnych stadnin arabskich, a krew ta staje się coraz bardziej poszukiwaną dla produkcji konia remontowego.

Wobec tej konjunktury nasza hodowla arabska ma przed sobą poważne możliwości eksportowe i zajęcie się tą dziedziną jest dla nas pierwszorzędnej wagi. Należy uczynić wszystko, aby zareklamować naszego araba na rynkach zagranicznych i wyzyskać tę wyjątkowo korzystną sytuację obecną, że po araby kupiec nie ma dokąd się udać — chyba do Polski.

Tymczasem o hodowli polskiej zagranica wie jak dotąd bardzo niewiele i trudno dziwić się temu, że po konie nasze nikt się nie zgłasza.

Eksport koni, podobnie jak każdy inny handel, musi być oparty na zabiegach, reklamie i zorganizowanym aparacie ludzi, którzy tym się zajmują. Tymczasem jak dotąd w dziedzinie tej nie robi się u nas prawie nic. Czas jednak nagli i w dzisiejszej konjunkturze stagnacji i nieopłacalności w produkcji roślinnej, hodowla może stać się jednem z intratniejszych źródeł produkcji rolniczej.

Dlatego też każdy krok w kierunku zdobycia rynków zagranicznych dla naszego eksportu koni, witać należy z uznaniem i zrozumieniem jego doniosłości.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, które owocną swą pracą zdobyło sobie wyjątkowe uznanie społeczeństwa hodowców, nowy krok taki postawiło, podejmując się opracowania i wydania broszury propagandowej.

Książka „Koń Arabski w Polsce" obejmuje 120 stron druku i zawiera następujące rozdziały: Wstęp, Historja przedwojennej hodowli konia arabskiego w Polsce, Powojenny rozwój hodowli, Próby dzielności, Sprawozdanie z wyścigów w r. 1930 i wreszcie opisy poszczególnych stad.

Treść broszury jest podana równorzędnie w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim, wstęp natomiast aż w siedmiu, prócz bowiem wyżej wspomnianych jeszcze po niemiecku, włosku, hiszpańsku i rosyjsku.

Szata zewnętrzna książki utrzymana jest na wysokim poziomie artystycznym. Cały nakład odbito na ładnym papierze kredowym. Robotę drukarską wykonała bardzo starannie Drukarnia Państwowa. Nieco gorzej wypadły jedynie klisze z ilustracjami, które niezawsze dorównują poziomowi całej książki. W każdym razie broszura robi bardzo dodatnie wrażenie i utrzymana jest zupełnie w skali wydawnictw europejskich.

Książka w treści swej rozpada się na dwa działy zasadnicze: pierwszy zawiera opis historyczny hodowli konia arabskiego w Polsce, oraz omawia szczegółowo organizację naszej hodowli, dokonaną w czasach ostatnich, dział zaś drugi zawiera opisy poszczególnych stadnin, wymienia ogiery czołowe, lepsze matki stadne, podaje rodowody i prądy krwi, przeważające w stadzie, wreszcie ilustruje to wszystko licznemi fotografjami koni, urządzeń stadnych, wyścigów i t. p.

Układ redakcyjny utrzymany jest w formie krótkiej, zwięzłej lecz rzeczowej, dostosowany do zadania głównego — t. j. broszury — prospektu, który ma stać się reklamą dla naszej hodowli zagranicą.

Wydaniem tej broszury Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego raz jeszcze stwierdziło owocną swą działalność, pełną inicjatywy i myśli twórczych, które dźwignęły naszą hodowlę arabską z zupełnej ruiny wojennej do stanu, w jakim znajduje się obecnie.

Miejmy nadzieję, że praca i koszty, poniesione przez Towarzystwo na wydanie tego prospektu, opłacą się sowicie, otwierając dla nas tak konieczne rynki zbytu zagranicą.

Drugą książką, jaką nam gwiazdka roku 1930 przyniosła, jest **„Przystępny podręcznik jeździecki" majora J. K. Chodowieckiego**, Warszawa, 1930, str. 373, nakładem Wojskowego Instytutu Wydawniczego.

Jest to bogato ilustrowany podręcznik dla początkujących jeźdźców, sportsmanów i amatorów koni, którzy do zawodu jeździeckiego nie otrzymali przygotowania specjalnego, a którzy chcieliby wiadomości ku temu niezbędne nabrać drogą oczytania i samokształcenia.

Celem głównym autora było dać podręcznik praktyczny w całem tego słowa znaczeniu. Dlatego książka utrzymana jest w formie zwięzłego wykładu, uwzględniającego przedewszystkiem potrzeby życia codziennego młodego jeźdźca i początkującego sportsmana. Porusza tematy wzięte z praktyki obcowania z koniem i przygotowaniem go do sportu, wszelkie zaś rozważania teoretyczne redukuje do minimum, które jest niezbędne dla należytego zrozumienia istoty rzeczy.

Uwaga autora skierowana była przedewszystkiem na to, aby w podręczniku swoim uwzględnić te dziedziny, które w dotychczasowej naszej literaturze jeździeckiej nie znalazły należytego oświetlenia. I pod tym względem trzeba oddać autorowi sprawiedliwość, że wywiązał się z zadania bardzo pomyślnie. W podręczniku znajdujemy omówienie szeregu takich dziedzin, które dotąd nie były poruszane.

Książka zaczyna się od pobieżnego przejrzenia teorji pochodzenia konia i różnych jego ras. Zatrzymuje się następnie nieco dłużej na pokroju i budowie, omawia walory i wady w tym względzie, poruszając przedewszystkiem zagadnienia praktyczne. Ciekawe i pożyteczne wskazówki znajdujemy przy opisie narowów w stajni i ich oduczania. Dość dużo miejsca poświęcono handlowi końmi, oraz metodom handlarskim. Dalej następuje cały rozdział o obchodzeniu się z koniem i jego chorobach, potem bardzo obszernie potraktowana jest jazda konna i ujeżdżanie. Wreszcie na uwagę szczególną zasługuje rozdział o sporcie konnym, w którym znajdujemy dużo uwag i koncepcji oryginalnych, poddających rozwadze znaczenie sportu konnego w życiu nie tylko społecznem, lecz i państwowem.

Książkę zamyka rozdział o rekordach w różnych dziedzinach sportu konnego, podając znaczną ich ilość, rodzaje i cyfry.

Szczególną może wygodę będą mieli młodzi adepci sportu konnego, znajdując w książce bardzo szczegółowo omówioną gwarę koniarską i sportową, objaśnienia najrozmaitszych wyrażeń specyficznych, określeń turfowych i t. p., które słyszy się często, a wyjaśnień których próżnoby szukać w literaturze jeździeckiej, czy też hipologicznej. Pozatem w książce są opisy wszelkiego rodzaju biegów myśliwskich, wyścigów przeszkodowych, konkursów i gier konnych, z podaniem ich zasad, przepisów i wskazówek.

Książka napisana jest prostym i łatwym językiem, zawiera dużo zwrotów i wyrażeń jędrnych, dosadnych, z których przebija żołnierz i sportsman jednocześnie, nadewszystko zaś koniarz szczerze swój zawód miłujący.

Kończąc recenzję o książce majora Chodowieckiego, zaznaczyć raz jeszcze należy, że autor miał na celu względy przedewszystkiem praktyczne, oraz poziom czytelników początkujących, dlatego też z rozmysłem omija wszelkie głębsze traktowanie sprawy, a zwłaszcza rozważania teoretyczne, wymagające od czytelnika pewnego przygotowania. Z tych względów znajdzie się w książce sporo takich punktów, którym zarzucićby można brak ścisłości lub pewną dowolność w wykładzie, nie można jednak tego zbytnio krytykować, gdyż książka nie ma pretensji do dzieła naukowego i dlatego do oceny jej podchodzić należy ze specjalnem nastawieniem. Inne traktowanie podręcznika tego rodzaju byłoby fałszywem i mijałoby się z celem zdrowej i rozsądnej krytyki.

W. P.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Największe niespodzianki** w Derby angielskiem sprawiły: Jeddah (1898), Signorinetta (1908) i Aboyeur (1913), które odstartowały 100 : 1. Dalsza lista tych niespodzianek przedstawia się następująco: Hermit 66 : 1, Spaniel 50 : 1, Azor 50 : 1, Doncaster 45 : 1, Caractacus 40 : 1, Sir Hugo 40 : 1, Phosphorus 40 : 1, Frederick 35 : 1, Merry Monarch 33 : 1, Grand Parade 33 : 1, Felstead 33 : 1, Trigo 33 : 1.

— **Derby angielskie debiutując** (t. zn. wogóle pierwszy raz w życiu biegając), wygrało 5 koni: Mundig 1835, Amato 1838, Bloomsbury 1839, Blair Athol 1864 i Merry Hampton 1887. Siedemnaście koni, których pierwszem wyścigiem, jako trzylatków, było Derby wygrało je, a mianowicie: Friderick, Dangerous, Little Wonder, The Merry Monarch, Surplice, The Flying Dutchman, Voltigeur, Andover, Wild Dayrell, Thormanby, Hermit, Sir Bevis, Bend'Or, St. Gatien, Persimmon, Spearmint i Grand Parade.

— **Najwyższe wagi,** które wygrały wielkie angielskie handicapy: Kempton Park Great Jubilee: Minting 63½ kg., Cesarewitch: Willonyx 59½ kg., Cambridgeshire: Florence 57½ kg., Lincolnshire: Corane 59 kg., Royal Hunt Cup: Irish Elegance 62½ kg., Manchester Cup: Isonomy 62½ kg., Northumberland Plate: Barcaldine 61$^3/_4$ kg., Grand National Steeplechase: Cloister, Manifesto, Jerry M. i Poetlyn 79½ kg.

— **Na grudniowych licytacjach w Newmarket** sprzedano z 1047 doprowadzonych koni 810 sztuk za ogólną sumę 243.000 Ł, co odpowiada przeciętnej około 300 Ł (ok. 13.000 zł.) za konia.

Powyżej 2.000 Ł zapłacono za 30 roczniaków. Najwyższe ceny osiągnęły roczniaki: Hardy, og. gn. (Blandford — Florena po Orby) 7.500 Ł, og. kaszt. (Hurry On — Pagan Sacrifice po Cicero) 7.100 Ł (padł), og. kaszt. (Diligence — Blanche po White Eagle) 4.200 Ł, Wywern og. kaszt. (Coronach — Salamandra po St. Frusquin) 4.100 Ł, Strathcarron og. siwy (Tetratema — Rathcarron po Lemberg) 4.100 Ł, Sarum, kl. gn. (Phalaris — Double Pass po Bachelor's Double) 3.500 Ł.

Z reproduktorów osiągnął najwyższe ceny Coronach, za którego produkty płacono przeciętnie 3.300 Ł. Blandford (ojciec derbistów Trigo i Blenheim) osiągnął przeciętną 1.851 Ł; trzecie miejsce zajmuje Tetratema z przeciętną 1.762 Ł, a czwarte Hurry On z przeciętną 1.462 Ł.

— **Ze stada lorda Derby.** 5 reproduktorów, znajdujących się w stadzie lorda Derby pokryto w 1929 roku 156 własnych klaczy. Z klaczy tych 8 sprzedano zagranicę wzgl. padło, 22 zostało jało-

wych a 5 poroniło. Urodziło się natomiast po og. Phalaris 30 źrebiąt z 38 klaczy, Sansovino dał 32 źrebiąt z 39 klaczy, Colorado 30 źrebiąt z 36 klaczy, Sickle 13 źrebiąt z 20 klaczy i Schiavoni 16 źrebiąt z 23 klaczy. Cyfry te świadczą o nieprawdopodobnej wprost płodności reproduktorów lorda Derby.

— **Call Boy**, derbista 1927 r. jest koniem, który posiada swego rodzaju rekord światowy; wyłożono za niego mianowicie najwyższą, kiedykolwiek za konia zapłaconą kwotę 60.000 Ł. Prince Palatine kosztował 40.000 Ł, Flying Fox 37.500 Ł, Diamond Jubilee i Cyllene po 31.500 Ł. Najdroższy steepler kosztował 10.500 ł, był nim Silvio.

— **Ostatnie notowania londyńskie** na pierwsze wielkie wiosenne wyścigi.

Lincolnshire Handicap, 25 marca.

16:1	Cat o'Nine Tails	33:1	Africorn
20:1	Caerleon	33:1	Burgee
20:1	Midlothian	33:1	Merton Abbay
25:1	Grandmaster	33:1	Rivabry
25:1	Knight Error	33:1	The Masher
25:1	Lion Hearted	33:1	Whoopee
25:1	Soranette	50:1	i więcej inne konie.
33:1	Alcyon		

Grand National Steeplechase, Liverpool, 27 marca.

16:1	Easter Hero	33:1	Master Billie
16:1	Kakushin	33:1	Patron Saint
16:1	Shaun Goilin	33:1	Trump Card
25:1	Grakle	40:1	Koko
33:1	Birling	40:1	Slieve Grien
33:1	Brights Boy	50:1	i więcej inne konie.
33:1	Great Span		

— **Statystyka wyścigów płaskich w Anglji za rok 1930.**

Właściciele stajen:

	zwyc. koni	Ilość zwycięstw	wygrana Ł
Ks. Aga Khan	16	23	46.259
Lord Glanely	24	38	39.741
Lord Derby	22	50	37.219
W. M. G. Singer	8	15	16.531
Lord Ellesmere	5	13	15.722
Lord Woolavington	13	16	15.410
Sir Charls Hyde	16	26	14.880
Ppłk. G. Loder	3	8	14.061
Sir Abe Bailey	9	19	13.018
Major D. Mc. Calmont	6	9	12.353
Mr. I. A. Dewar	11	18	11.315
Sir Hugo Hirst	4	4	11.114
Lady Helen Mc. Calmont	2	10	10.562
Mr. W. M. Cazalet	5	9	8.006
Mr. D. M. Gant	8	15	7.091
A. Basset	2	3	6.613
Sir Hugo Cunliffe-Owen	10	20	5.923
S. Wootton	15	24	5.811
Lord Astor	8	10	5.778

Hodowcy:

	Wygrana Ł
Lord Derby	35.681
Hodowcy francuscy	34.771
Ks. Aga Khan	25.408½
Major D. Mc. Calmont	22.846
Lord Glanely	18.521
Płk. Giles Loder	14.865
Sir Alec Blac	13.349½
Stado Knockany	13.142
Lord Carnarvon	10.954½
Lord Woolavington	10.915
Lord Dewar (spadkobiercy)	10.728
Płk. C. W. Birkin	10.139

Trenerzy:

	Wygrana Ł
Persse H. S.	49.487
Dawson R. C.	47.815
Butters Frank	41.418
Hogg, Capt. T.	40.265
Darling F.	40.215
Lawson J.	36.349
Gilpin V. P.	19.588
Peacock M. D.	18.882
Boyd-Rochfort, Capt. C. C.	17.300
Jarvis B. E.	15.644
Templeman F. G.	15.412
Scobie N. C.	15.030

Żokieje:

	Ilość zwycięstw	Ilość jazd
F. Fox	129	802
G. Richards	128	852
T. Weston	101	626
H. Wragg	87	659
H. Beasley	56	357
C. Richards	55	534
C. Ray	54	468
P. Beasley	53	316
W. Nevett	53	363
R. Perryman	51	522
C. Elliott	49	336
R. Dick	48	391
M. Beary	45	525
F. Lane	44	508
R. A. Jones	43	306
B. Carslake	37	262
S. Wragg	36	383
J. Childs	32	270
J. Taylor	31	201
J. Sirett	30	490

Konie:

	Ilość zwyc.	Wygr. Ł
3 Ruston Pasha, og. gn. po Son-in-Law—Cos	3	13.933
3 Singapore, og. gn. po Gainsborough—Tetrabazzia	2	12.616½
3 Blenheim, og. sk. gn. po Blandford—Malva	1	10.036½
3 Diolite, og. gn. po Diophon—Needle Rock	1	9.947
3 Fair Isle, kl. sk. gn. po Phalaris—Scapa Flow	2	9.381
2 Portlaw, og. sk. gn. po Beresford—Portree	4	8.754
3 Rose of England, kl. sk. gn. Teddy—Perce Neige	1	8.155½
2 Atbara, kl. siwa po Tetratema—Zareba	4	8.088
2 Thyestes, og. siwy po Tetratema—Phyene	2	7.824
2 Lemnarchus, og. gn. po Friar Marcus—Lemnos	5	7.578
2 Lindos Ojos, kl. siwa po Buen Ojo—Fourfold	6	7.081
3 Qurrat-al-Ain, kl. sk. gn. po Buchan—Harpsichord	1	6.000
2 Doktor Dolitle, og. gn. po Abbots Trace—Sundrilla	2	5.775
3 Christopher Robin, og. gn. po Phalaris—Dutch Mary	2	5.440
3 Rameses the Second, og. kaszt. po Gainsborough—Grande Rapide	3	5.436
3 Pyramid, kl. gn. po Papyrus—Trestle	1	5.241
2 Four Course, kl. gn. po Tetratema—Dinner	3	5.220
3 Pinxit, og. gn. po Gainsborough—Marcareme	3	5.136
4 Bosworth, og. sk. gn. po Son-in-Law—Serenissima	2	5.120
3 Stingo, og. kaszt. po Tremola—Merry Orb	4	5.030
4 Alcester, og. sk. gn. p Rochester—Advantage	4	4.478
5 Lucky Tor, og. kaszt. po Lemberg—Leighon Tor	2	4.170
3 Glorious Devon, kl. kaszt. po Pommern—Skyglory	3	4.066
4 The Macnab, og. gn. po Abbots Trace—SunnyMoya	2	4.030

Reproduktory:

		Ł
1.	Son-in-Law, 1911 (Dark Ronald — Mother in Law)	44.588
2.	Tetratema, 1917 (The Tetrarch — Scotch Gift)	38.304
3.	Gainsborough, 1915 (Bayardo — Rosedrop)	37.903
4.	Phalaris, 1913 (Polymelus — Bromus)	34.746
5.	Grand Parade, 1916 (Orby — Grand Geraldine)	15.632
6.	Beresford, 1921 (Friar Marcus — Bayberry)	15.220
7.	Buchan, 1916 (Sunstar — Hamoaze)	13.362
8.	Diophon, 1921 (Grand Parade — Donnetta)	13.320
9.	Abbots Trace, 1917 (Tracery — Abbots Anne)	13.309
10.	Papyrus, 1920 (Tracery — Miss Matty)	13.229
11.	Teddy, 1913 Francja (Ajax — Rondeau)	13.127
12.	Pommern, 1912 (Polymelus — Merry Agnes)	12.890
13.	Blandford, 1919 (Swynford — Blanche)	12.335
14.	Captain Cuttle, 1919 (Hurry On — Bellavista)	12.126
15.	Friar Marcus, 1912 (Cicero — Prim Nun)	11.657
16.	Prince Galahad, 1917 (Prince Palatine — Decagone)	11.263

FRANCJA.

Zestawienie zwycięstw francuskich koni w Anglji:

	Koni zwyc.	Zwyc.	Wygr. Ł		Koni zwyc.	Zwyc.	Wygr. Ł
1922	3	4	870	1927	36	70	33.399
1923	9	9	6.447	1928	34	48	16.994
1924	16	26	18.996	1929	31	50	18.597
1925	18	28	17.857	1930	52	85	34.771
1926	21	36	16.978				

— **Powyżej 1.000 Ł** wygrały w 1930 roku następujące francuskie konie w Anglji:

	Ilość zwyc.	Wygr. Ł		Ilość zwyc.	Wygr. Ł
Ut Majeur	4	3.778	Bonny Boy II	1	1.905
Brumeux	3	2.788	Oletta	2	1.314
Sangre	3	2.530	Cacao	1	1.125
Hot Bun	2	2.495	Diademe	1	1.025
Leonidas II	1	2.020	Roi des Aulnes	3	1.010
Goyescas	1	2.050			

HISZPANJA.

— **Comte de la Cimera** zajmuje w 1930 r. z wygraną 440.000 pesetów 1-sze miejsce na liście zwycięzkich właścicieli stajen; drugie miejsce z wygraną 100.000 pesetów, zajmuje książe Toledo (król hiszpański). Najlepszym dwulatkiem hiszpańskim 1930 r. był ogier Cap Polonis (Prémontre (s. Amadou) z Potała p. St. Frusquin) Championem żokejem jest francuz Leforestier. Derby d'Aranjuez wygrał og. Duende, importowany z Irlandji.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Marsylja**, 28 grudnia.

Prix Massilia, 100.000 fr., — 4.000 mtr., Steeple-Chase.

1. Saint Bernard, płn., wał. kaszt. (Val Suzon — Valise de Voyage), A. Veil Picard, 73 kg., ż. W. Butler.

2. Labiche, 5 l. og. (po Montmartin), A. Veil Picard, 70 kg., ż. H. Howes.

3. Marshal French, 6 l. wał. (po Le Traquet), V-te M. de Rivaud, 66 kg., ż. M. Frühinsholtz.

Bez miejsca: Le Premier, Sacols.

Wygrane o 1½ — 4 — 8 dł. Tot.: 14, 15, 42:10.

Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.